GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nro. 104. — 4. września 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Donoszą z Insbruku pod d. 16. sierpnia, że Naj. Cesarz i Naj. Cesarzowa d. 18. t. m. w najpożądańszém zdrowiu do Botzen przybyli.

Ich Ces. Mości Arcyksiążęta Franciszek Józef, Ferdynand i Karol, także Arcyksiężna Maryja Anna Karolina wyjechali z Schönbrunnu do Tegernsee w Bawaryi.

Jego C. K. Apostolska Mość najwyższym listem własnoręcznym z dnia 16. sierpnia b. r. nadwornemu radcy i zastępcy krajowego prezydyjum w Tyrolu i Vorarlsbergu, Robertowi kawalerowi de Benz, raczył nadać mały krzyż król. węgierskiego orderu St. Szczepana.

Jego C. K. Apostolska Mość najwyższym listem gabinetowym, datowanym w Insbruku pod dniem 16. sierpnia b. r., szambelanowi, tajnemu radzcy i zastępcy marszałka w Tyrolu, Leopoldowi hrabi Künigl; księciubiskupowi bryxeńskiemu, Bernardowi Galura; szambelanowi, tajnemu radzcy i deputowanemu stanu magnatów, rycerstwa i szlachty, Aloizemu hrabi Tannenberg, krzyż komandorski Leopolda; następnie prezydentowi miejskiego i szlacheckiego sądu w Insbruku, oraz dyrektorowi jurydyczno-politycznych umiejętności, Janowi kawalerowi Jenull; radzcom gubernijalnym Józefowi Röggla i Danielowi Mensi; staroście w Vorarlsbergu Janowi Ebner, staroście w Pusterthal Józefowi Kern; tudzież radzcy gubernijalnemu i dyrektorowi policyi w Insbruku, Jakubowi Hahn, raczył najłaskawiéj nadać mały krzyż wspomnionego orderu z uwolnieniem od taxy.

JCKMość najwyższém postanowieniem z Insbruku z d. 13. sierpnia r. b., raczył scholasteryję katedralną, opróżnioną przy grecko-katolickiéj kapitule metropolitalnéj we Lwowie, nadać najłaskawiéj JX. dr. Janowi Barusiewiczowi.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany:

Posuniętymi zostali: Na podpułkowników majorowie: Jędrzéj Gellich, z pułku piech. hrabiego Rothkirch Nr. 12, komendant batalijonu grenadyjerów, w pułku; Franciszek Matiega, z pułku piechoty Don Miguela Nr. 39, przy peterwardyńskim pogranicznym pułku piechoty Nr. 9. — Na majorów kapitanowie i rotmistrze: Wilhelm Singer, z pułku piech. barona Mayer Nr. 45, przy pułku piechoty barona Palombini Nr. 36; Jan Eitelberger de Edelberg, z pułku piechoty księcia Nassauskiego Nr. 29 i Alexander baron Piers, z pułku cheveauxležerów barona Wernhardt Nr. 3, obaj w pułku.

Józef John, major z pułku piechoty barona Palombini Nr. 36, został komendantem opróżnionego batalijonu grenadyjerów Du Rieux, i Franciszek Stransky de Greiffenfels, major z pułku piech. księcia Nassauskiego Nr. 29, komendantem opróżnionego batalijonu grenadyjerów Gellich.

Antoni More, major pensyjonowany, został komendantem na wyspach Lissy i Lessyny.

Pensyjonowanymi zostali: Podpułkownicy: Bazyl Ostoich, z peterwardyńskiego pogranicznego pułku piechoty Nr. 9 i Franciszek Reil, komendant na wyspach Lissy i Lessyny. — Major: Karol Wiechmann, z pułku cheveauxležerów barona Wernhardt Nr. 3. — Kapitanowie: Ignacy Partsch z weneckiego, Józef Pelz z załogowego artyleryjnego insbrukskiego dystryktu, z charakterem majora i pensyją, tudzież Zygmunt Hegyessy de Borosjenö, z pułku piechoty hrabiego Leiningen Nr. 31, z charakterem majora.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Obrzęd przy koronacyi Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda I. jako Króla Lombardyi i Wenecyi.

Z rana na dniu koronacyi, 101 wystrzałów z dział i odgłos wszystkich dzwonów zapowiedzą odbyć się mającą uroczystość.

O przeznaczonéj godzinie osoby należące do uroczystego obchodu w kościele katedralnym, w ubiorze galowym zgromadzą się w salach c. k. zamku; władze zaś do orszaku nienależące

udadzą się wprost do kościoła katedralnego na przeznaczone dla siebie miejsca. Będą się tam znajdować także owe osoby, które osobnemi biletami pozwolenie do wnijścia uzyskają; wszelako na pół godziny przed rozpoczętym obchodem koronacyi, nie wolno będzie nikomu, prócz osób należących do swity i członków ciała dyplomatycznego, wnijść do kościoła. Przy rozpoczętym obchodzie koronacyi, równie jak w całym ciągu i za powrotem z katedry, odgłosy wszystkich dzwonów słyszeć się dadzą.

Na placu katedralnym i w ulicach przyległych wojsko rozstawione będzie w paradzie; grenadyjery uformują szpaler wzdłuż miejsc, którędy orszak przechodzić będzie. W apartamencie Najjaśniejszego Pana stanie c. k. gwardyja przyboczna arcyjerów i król. węgierska, tudzież lombardzko-wenecka gwardyja szlachecka, a w zewnętrznych gmachach przyległych i na głównych wschodach c. k. gwardyja przyboczna trabantów.

Skoro wszyscy staną w porządku, lombardzko-wenecki najwyższy mistrz obrzędu otrzyma przez lombardzko-weneckiego najwyższego ochmistrza rozkaz od Najjaśniejszego Pana do rozpoczęcia uroczystości, i da znak do wyruszenia w pochód.

Takowy odbędzie się w porządku następującym:

Oddział grenadyjerów.

Dwóch c. k. zaprzęgaczy dworskich (pieszo, równie jak wszyscy inni za nimi idący).

C k. służba dworska.

Chorążowie miast, które lubo nie są królewskie, jednakże posiadają kongregacyje municypalne, a za nimi chorążowie miast królewskich parami, podług alfabetycznego szyku miast, wyjąwszy chorążych miast Medyjolanu i Wenecyi, którzy cały orszak zamykać będą.

Podestowie wspomnionych miast parami, w podobnymże szyku, wyjąwszy znowu podestę medyjolańskiego i weneckiego, którzy cały orszak zamykać i podług godności urzędu (starszy po prawéj ręce) swoje miejsca zajmować będą.

Członkowie lombardzko-weneckich kongregacyj prowincyjonalnych parami, podobnież w alfabetycznym szyku reprezentowanych przez siebie prowincyj.

C. k. delegaci prowincyjonalni parami, zajmujący miejsca podług godności swego urzędu.

Członkowie kongregacyj centralnych parami, podług godności wieku.

Radzcy obudwóch lombardzko-weneckich gremijów gubernijalnych (gremijum weneckiego gubernijum przez deputacyję) parami, podług wieku służby, bez różnicy należenia do gubernijum pierwszego lub drugiego. Na końcu iść będzie radzca nadworny medyjolańskiego gubernijum.

Obadwaj gubernatorowie, również podług starszeństwa czasu służby.

C. k. furyjerowie nadworni.

Paziowie.

C. k. furyjerowie kamery.

C. k. stolnicy.

C. k. szambelanowie.

C. k. tajni radzcy.

Lombardzko-wenecki herold, w ubiorze herbowym, mający biret z piórami na głowie i z laską w ręku.

Lombardzko-wenecki najwyższy ochmistrz z laską marszałkowską.

Lombardzko-wenecki najwyższy koniuszy z mieczem na wezgłowiu z błękitnego i żółtego aksamitu i bogato złotemi galonami obszytém.

Lombardzko-wenecki najwyższy podczaszy, niosący berło na podobnémże wezgłowiu.

Lombardzko-wenecki najwyższy arcy-stolnik z jabłkiem państwa na podobnémże wezgłowiu.

Lombardzko-wenecki najwyższy podkomorzy z koroną na podobnémże wezgłowiu.

(Dla lombardzko-weneckiego najwyższego mistrza obrzędu nie ma wyznaczonego miejsca; gdyż takowy mieć będzie najwyższy dozór nad regularnym pochodem orszaku, i tam się uda, gdzie potrzeba tego wymagać będzie. W tym celu będzie miał sobie dodanych sześciu pomocników obrzędowych z laskami w ręku jako znakami ich urzędu, które jednak mniejsze będą i nie tak pięknie przyozdobione, jak laska najwyższego mistrza obrzędów.)

JCMość Arcyksiążę wice-król obok najwyższego ochmistrza.

JCKMość nasz Najjaśniejszy Pan w bogatéj szacie koronacyjnéj, mający na ramionach cesarski płaszcz, którego ogon nieść będą paziowie, a na głowie koronę, przyozdobiony czterma łańcuchami orderowemi i wielką wstęgą orderu wojskowego, pod baldachinem na ośmiu laskach umocowanym i przez c. k. szambelanów niesionym, otoczony kawalerami ozdobionymi łańcuchami złotego runa (a między tymi c. k. pierwszy najwyższy ochmistrz nadworny i c. k. najwyższy marszałek nadworny), tudzież kawalerami wielkich krzyżów c. k. orderów.

Po obu bokach iść będą naczelnicy gwardyi przybocznéj i jenerał-adjutant, nieco naprzód zaś lombardzko-wenecka gwardyja szlachecka, a zewnątrz c. k. gwardyja przyboczna trabantów formować będą orszak poboczny. Oddział lombardzko-weneckiéj gwardyi przybocznéj iść będzie tuż za baldachinem.

Oddział grenadyjerów.

Pochód do katedry zacznie się od głównéj bramy zamku. Przez wszystkie miejsca pochodu droga będzie deskami wybita i suknem wyścielona.

Najjaśniejsza Pani Jéjmość Cesarzowa, najdostojniejsi Arcyksiążęta i Arcyksiężniczki, równie jak obecni w Medyjolanie najdostojniejsi goście dla przypatrywania się pochodowi, stać będą na głównym i umyślnie poddaszem przyozdobionym balkonie zamkowym, a skoro orszak przejdzie, udadzą się najkrótszą drogą przez pałac arcybiskupi podziemnym wchodem na przygotowaną dla siebie w kościele trybunę.

Skoro Najjaśniejszy Pan do katedry zbliżać się zacznie, duchowny mistrz obrzędu zawiadomi o tém Ich eminencyje, dwóch kapłanów koronnych, biskupów, prałatów i kanoników, by na przyjęcie JCKMości wyszli do głównych drzwi kościoła, przyczém biskupi staną bliżéj Ich eminencyj, niż reszta duchowieństwa.

Za wnijściem Naj. Pana pod baldachinem do kościoła, pozostanie służba dworska przy wchodzie, a kardynał arcybiskup medyjolański, jako najstarszy kapłan koronny z infułą na głowie pokropi Najjaśn. Pana święconą wodą, do któréjto ceremonii mistrz obrzędu poda mu poświęcone kropidło.

Poczém całe duchowieństwo uda się do głównego ołtarza, a mianowicie naprzód mazzeconici, lettori i notari, krzyż arcybiskupi, z nim kapituła metropolitalna, a za nią postępować będą prałaci i biskupi, wszyscy w białych komżach i pojedyńczych infułach. W końcu iść będą obadwaj kapłani koronni, mianowicie kardynał patryjarcha wenecki i kardynał arcybiskup medyjolański z zwyczajnymi asystentami. Następnie chorążowie miast, podestowie, kongregacyje prowincyjonalne, delegaci prowincyjonalni, kongregacyje centralne, i radzcy gubernijalni, nadworny radzca gubernium medyjolańskiego i obadwaj gubernatorowie, potém c. k. świta dworska poprzedzona furyjerami nadwornymi; daléj lombardzko wenecki herold i dygnitarze państwa z insygnijami; po nich Jego Ces. Mość Arcyksiążę - Wicekról; którzyto wszyscy w zachowanym dotąd koronacyjnym porządku Najjaśniejszego Pana poprzedzać będą. Orszak otaczający JCKMość co do porządku nieodmiennym pozostanie, jednakże dwaj biskupi przeznaczeni do asystowania Najjaśniejszemu Panu, przybliżą się z obudwóch stron i trzymać będą przednie końce cesarskiego płaszcza do góry. Śród odgłosu trąb i kotłów postępować będzie orszak do wielkiego ołtarza; gwardyje towarzyszące pozostaną w tyle na przeznaczonych dla siebie miejscach, a mianowicie wyżéj gwardyja przyboczna trabantów, niżéj zaś, to jest przy presbiteryjum lombardzko-wenecka gwardyja szlachecka. Baldachin w prezbiteryjum złożonym będzie.

Przystąpiwszy do wielkiego ołtarza, duchowieństwo uklęknie i odmówi krótką modlitwę Najjaś. Pan uklęknie na mniejszym, naprzeciw ołtarza wzniesionym tronie. Tymczasem na wielkim stole u ołtarza złożone zostaną klejnoty państwa.

Po skończonéj modlitwie zajmą wszyscy przeznaczone dla siebie miejsca, mianowicie kardynał patryjarcha wenecki, kapituła, biskupi i prałaci za ołtarzem, na znajdujących się tamże krzesłach. Kardynał arcybiskup medyjolański z swymi trzema asystentami usiędzie przed stopniami ołtarza (*sulla pradelle*), obrócony twarzą do ludu; nareszcie dwaj najstarsi biskupi zajmą miejsce obok tronu na dwóch taboretach przeznaczonych dla assystencyi Najjaś. Pana.

Po niejakiéj chwili powstanie N. Pan i w towarzystwie dwóch asystujących biskupów (którzy wprzódy infuły pozdejmują), poprzedzony przez lombardzko - weneckiego najwyższego nadwornego ochmistrza (z laską marszałkowską), uda się do wielkiego ołtarza. Lombardzko - wenecki podkomorzy, c. k. piérwszy najwyższy ochmistrz, c. k. zastępca podkomorzego, obadwaj kapitanowie gwardyi przybocznéj i jenerał adjutant towarzyszyć będą JCKMości.

W równym czasie wniesione będzie suto przyozdobione krzesło poręczowe i ustawione dość blizko przy najniższym stopniu ołtarza, na którém JCKMość zaraz po skończonéj prezentacyi, skłoniwszy się celebrującemu kardynałowi arcybiskupowi, usiędzie.

Po prezentacyi nastąpi admonicyja, któréj Naj. Pan siedząc na krześle słuchać będzie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Donoszą z Lizbony pod dniem 6. sierpnia: Królowa dnia 14go powróci z Cyntry, a dnia 15go w dzień jéj imienin będą w pałacu Ajuda pokoje u dworu. Nie odjedzie na powrót do Cyntry, lecz aż do połogu w stolicy pozostanie.

Rozkazem królewskim nakazano zaciąg rekrutów dla powiększenia armii do 14 000, to jest do czynnego stanu, przyzwolonego przez kortezy.

Hiszpanija.

Według wiadomości z Madrytu z dnia 12. sierpnia, nic jeszcze nie postanowiono względem przyszłości ministeryjum; dymisyi, do któréj się podał minister wojny, jenerał Latre, nie przyjęto. — W prowincyi Mancha, w skutek surowych środków jenerała Narvaez, publiczne bezpieczeństwo jako-tako przywrócono. — Według szczegóło-

)(2

wych jego raportów, od dnia 7. lipca pojmał 423 powstańców, 49 puścił na wolność, 121 ubił w boju a 87 (między któremi jest wiele niewiast) rozstrzélano na jego rozkaz. Prawie wszystko wojsko jego rozstawione jest w miejscach przy wielkim andaluzyjskim gościńcu, między Santa Cruz de Mudela i Despenaperros. — W Saragossie dnia 12go sierpnia rozeszła się wieść, że Oraa po krwawéj walce wziął Morellę szturmem. Gazeta *Quotidienne* nie daje temu wiary.

Bajoński dziennik *Phare* donosi pod d. 16 sierp: »Mamy wiadomości z Onate z d. 13go — Espartero w 4000 ludzi zajmuje Logrono; reszta armii jego zostaje ciągle na stanowiskach swoich wzdłuż Ebru. Artyleryja wyruszyła do Tafalli; wnioskują z tych poruszeń, że Espartero ma zamiar uderzyć na liniją od Zubiry. Z dziewięciu batalijonów Ribery Alaix z pięciu do Pamplony powrócił; reszta cztéry zajmowało Aoiz i okoliczne włości. — Maroto założył swoję główną kwatérę w Morentynie, o parę godzin drogi na południe od Estelli. — Karlistowskiemu podoficerowi Goyo, rozwijającemu godną podziwienia czynność, powiodło się w kilku dniach zabrać krystynistom sześćdziesiąt koni. Don Carlos mianował go w nagrodę rotmistrzem szwadronu, który on sam tak prędko uorganizował.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Hrabia Survilliers (Józef Bonaparte) odjechał d. 16 sierp. z Londynu; zamyśla dnia 20. na pokładzie okrętu *Filadelfia* odpłynąć do Nowego Yorku, w którego pobliżu ma znaczne posiadłości gruntowe, a których zarząd po śmierci jego tamtejszego ajenta wymaga osobistéj jego bytności.

Dnia 15. sierpnia odbyło się na giełdzie zbożowéj w Dublinie liczne zgromadzenie ludu, na którém O'Connell komitentom swoim z wypełnienia posłannictwa swojego zdawał sprawę. »Jednę jeszcze próbę« powiedział »ale jednę tylko zrobię, zanim znowu nad zniesieniem unii pracować zacznę. Jest w Anglii wolno-myśląca, roztropna partyja, liczna mniejszość, która jest za nami. Ale niestety nienawiść kraju powiększa się przez ducha ciemnéj bigoteryi, łączącéj się z odrazą narodową. Wellington więcéj niż kiedyś postanowił prawa Irlandyi nogami podeptać, a Peel więcéj niż kiedyś nami się brzydzi. Co dzień stają się oni zuchwalszymi, nie ażeby nam tego odmawiać, czego żądamy, lecz ażeby i to odebrać, co nam już dano. Dla tego więc staję tu przed wami.« O'Connell wykazawszy postępowanie swoje w rozprawach o bankach akcyjnych i stowarzyszeniach robotników, tak daléj rzecz prowadził: »Pozwólcie, bym wam powiedział, jak czas mój w Londynie przepędzałem. Od południa do godziny 4téj bywałem na posiedzeniach wydziałów. W sobotę udawałem się do banku, którego jestem dyrektorem. Po czwartéj spieszyłem się z objadem, a potém udawałem się na posiedzenie izby gmin, z którego przed końcem nigdy się nie oddalałem. O 2giéj po północy wracałem do domu i szedłem spać. O 9téj z rana ubiérałem się i jadłem śniadanie. Po śniadaniu około 10téj odczytałem kilka nadeszłych listów. Zapewnić was mogę, że co-dzień ze dwieście listów odbiérałem. Nikt tyle co ja nie jest obarczany prośbami. Niéma urzędu zacząwszy od wielkiego admirała aż do woźnego, któregoby odemnie nie żądano. Ale Bóg niech proszących wspomaga, bo ja nie wiele uczynić dla nich mogę; rząd tylekrotnie był obwiniany, jakoby ze mną w związkach zostawał, że reakcyja musiała zajść między nami; nikt z tych, którzy za ministeryjum głosują, mniéj nie otrzymał odemnie. Z początku zaraz oświadczałem się przeciw ustawie o ubogich, przeto jak na szczęście za jéj skutki odpowiadać nie mogę. Łatwo przewidzieć, że przeznaczone dla ubogich wsparcia pochłaniane bywają przez urzędników administracyjnych, komisarzy, kapelanów i dozorców. Lecz jeźli jest podobieństwem tych nadużyciów uniknąć, jestem pierwszy, który z tego cieszyć się będę. Kanadyjczykowie obchodzili mnie z początku, lecz gdym widział, że się nie wahali krew przelewać, wszelką dla nich życzliwość straciłem. Jestem za nowszemi zasadami naszego wieku, uczącemi ludy zwyciężać bez oręża. Bunt, który się powiedzie, prowadzi do wojskowego despotyzmu, który upadnie, jak się to stało w Irlandyi roku 1798, prowadzi do okrutnych, krwawych zamieszek. Co się dotyczé sprawy o dziesięcinach, niech Anglija, chcąc utrzymywać w Irlandyi kościół angielski dla dziesiątéj części ludności, opłaca koszta z własnych środków. Lubo na szczęście z podatku dziesięcinnego opuszczono rocznie 130.000 funt., to jednak nie wystarczy, i lud tak postąpi, jak ja. Nigdy jeszcze szeląga dziesięciny nie zapłaciłem. Każdy za siebie płacić powinien. Nie płacę dziesięcin dla angliskiego duchowieństwa, równie jak nie życzę tego, ażeby rząd opłacał rzymsko-katolickie duchowieństwo. Zawsze powtarzam Irlandczykom, ażeby na sobie samych polegali, a nie na whigach ani na torysach. Najzaciętszym wrogiem Irlandczyków jest książę Wellington, zły syn, który Irlandyję, matkę swoję znieważa. Na grobie tego człowieka trzeba będzie kiedyś napisać, że pomnik jego wzniósł się na strumieniach krwie irlandskiéj, i że władzy swojéj używał tylko do uciemiężenia swych ziomków, narzędzi swego zwy-

cięztwa. Gdyby torysowie raz jeszcze do urzędów przyszli, Irlandyja jęczałaby znowu pod uciskiem stronniczego sądownictwa. Jedynie wzgląd ten powoduje mnie do wspiérania ministrów. Królowa jest za nami, ministeryjum i lord namiestnik sprzyjają nam; lecz usiłowania ich osłabia znaczna mniejszość izby gmin, i przemożna większość izby lordów. W przyszłą sobotę przedłożę wam plan do przygotowawczego towarzystwa, które ma działać, dopokąd praw naszych nie uzyskamy. W listopadzie podam wniosek, ażeby dwiestu deputowanych z Irlandyi z prośbami o powrót zaprzeczonych nam praw do Anglii posłano. Deputowani ci jeżdżąc po Anglii usiłować będą wzruszać lud angielski opisem krzywd naszych. Atoli gdy deputacyja ta nic nie wskóra, natenczas z całą energiiją żądać będę zniesienia unii.« Huczne oklaski zagrzmiały gdy O'Connell mowę swoję skończył i głosowano, ażeby mu imieniem zgromadzenia złożyć podziękowanie.

Pruska *Staatszeitung* pisze z Londynu pod d. 14. sierpnia: Poselstwa Rossyi, Prus, Holandyi i Austryi od kilku dni bardzo są czynne załagodzeniem nieporozumień między Holandyją a Belgiją. Ambasador rossyjski odbył przeto kilka tuż po sobie następujących narad z ministrami lordem Melbourne i lordem Palmerston. Zaś hrabia Senfft-Pilsach naradzał się w téj sprawie z baronem Bülow, panem Ded l i księciem Esterhazy. Baron de Tuyll, przydany nie dawno do poselstwa holenderskiego, umyślnie dla tego został tutaj przysłanym, ażeby łącznie z panem Dedel tę sporną sprawę załatwić. Ze strony francuzkiéj w ostatnich czasach bardzo spokojnie zachowywano się w téj sprawie, słychać jednak, że hrabiemu Sebastiani poruczono działać zupełnie zgodnie z rządem angielskim. Na dwory północne i do Haagi trzy razy w tygodniu depesze wyprawiają.

Francyja.

D. 16. sierpnia uczniowie konwiktów *Charlemagne* i *Bourbon* z nauczycielami swoimi zaprowadzeni byli do historycznych galeryj Wersalu. Król w towarzystwie najmłodszych synów swoich, książąt Aumale i Montpensier, udał się po między tę liczną młodzież i miał do niéj następującą przemowę, jak dawniéj w sali teatralnéj. »Lubo nader ważna a tak droga dla mnie okoliczność nie pozwalała mi prawie na chwilę z Paryża się oddalić, nie mógłem jednak oprzeć się popędowi mojego serca, by tu nie przybyć dla przyjmowania was i znajdowania się w waszém gronie. Chciałem wpanów sam zaprowadzić do tych pięknych galeryj i tam was zgromadzić, jak już dawniéj tak samo z waszymi towarzyszami innych paryzkich kolegijów uczyniłem. Chciałem, ażebyście wpanowie używali owego wielkiego daru, jaki narodowi naszemu ofiarowałem; ażobyście korzystali z owych pięknych przykładów naszéj historyi, z owych świetnych wspomnień dawnéj francuzkiéj monarchii, które bezwątpienia tyle warte, co pamiątki rzeczypospolitych Aten i Rzymu, któremi wpanów może za nadto zatrudniają. — Zaiste, młodzi uczniowie! tylko poznawszy dokładnie jak był wielkim nasz naród we wszystkich epokach swéj historyi; tylko przez głębokie zbadanie przyczyn jego wielkości i pomyślności, będziecie mogli ustrzedz się owych wszystkich teoryj, owych zgubnych utopij, a tém samém uchronicie wasze cnotliwe serca, wasze patryjotyczne uczucie i waszę przychylność do mojéj dynastyi i do mnie, któréj tak rozrzewniające dowody dajecie mi w chwili obecnéj.«

Dzienniki doniosły nie dawno, że marszałek Soult koloniję Lafitta odwidził. Następujący jest krótki opis téj osady. Włość *Maisons-Laffitte* (która piérwotnie do margrabiego Maisons należała, a który wystawił ją za 20,000 dukatów z czasów Karola IX., jakie r. 1650 znalazł niespodziewanie w domu swoim w Paryżu) miała po rewolucyi lipcowéj dla zlikwidowania massy być sprzedaną; lecz ponieważ nie znalazł się kupiec na całą posiadłość, tworczy przemysłowy jeniusz właściciela ułożył plan, który z jednéj strony miał go w pieniądze, z drugiéj w znaczenie polityczne zaopatrzyć. Umyślił założyć tam nowe miasto. Ogromny park otaczający zamek został częściami wycięty, tak iż tym sposobem zyskano wiele placu do budowania. Z 1500 morgów powierzchni ziemi 500 zostawiono przy zamku, resztę podzielono na 227 części do zakładania domów i ogrodów i każdą część pojedynczo sprzedają; nawet połowéj dostać można; pieniądze za kupno można w rocznych ratach wypłacać. Okryty lasem morg kosztuje 5400 fr.; każdy z właścicieli zaopatrzony będzie wodociągiem, mającym mu wody dostarczać. (*Maisons-Laffitte* leży bowiem na brzegach Sekwany między St. Germain i Pontoise, a kolej żelazna aż tam prawie dochodzi.) Sprowadzono architektów, którzy dom wiejski z kuchnią, piwnicą, wozownią, stajnią i t. p. wszystko z kamienia, obowiązują się w miesiącu za 4500 fr. wystawić. Stoi już tam 120 takich domów różnéj wielkości i budowy. W tychże mieszkają Francuzi, Anglicy, Niemcy (między tymi Niedermayer, kompozytor *Stradelli*); słychać także iż Jules Janin ma zamiar kazać sobie tamże wystawić dom w stylu tureckim. Urządzają łaźnie, teatr i mnóstwo innych

zakładów. Wszystkie ulice mają znaczące historyczne nazwiska, i tak, jest plac Napoleona, brama Karola Wielkiego, ulice: Bossueta, Fenelona, Rasyna, Gretrego, Mehnla i Buffona; miasto ma cztéry dzielnice: Sekwany, zamku, parku i przemysłu. Rzecz naturalna, że Laffitte sam zamek zajmuje i jest niejako najstarszym patryjarchą po między mnóstwem rodzin, które wszystkie posiadając mały jednakże dostateczny majątek, około niego się gromadzą.

Dziennik marsylski *Semaphore* donosi, iż ma wiadomość z listu z Konstantynopola pod d. 26. lipca, że flota rossyjska na Czarném Morzu zabrała znowu zapasami i amunicyją dla Czerkiesów naładowany angielski szoner *Cruizer*, pod kapitanem Clark. List ze Smyrny zawiéra też samę wiadomość. Przeciwnie ani najnowszy *Journal de Smyrne*, ani marsylski *Garde National*, mieszczące również list z Konstantynopola z d. 26go, nic o tym wypadku nie wspominają.

Szwajcaryja.

Rada rządowa Turgowii, kazawszy sobie przedłożyć depesze Sejmu i notę francuzkiego posła, dotyczącą się Ludwika Napoleona, uchwaliła d. 20go sierpnia: że sprawa ta li jako wypadek policyjny należy do kompetencyi małéj rady; nie wypada przeto ażeby nadzwyczajne zwołanie wielkiéj rady nastąpiło. Mała rada uchwaliła następnie: ażeby kanton Turgowii odmówił żądanego od Francyi wydalenia Ludwika Napoleona. Tymczasem w skutek nowych wyjaśnień turgowskiego poselstwa ma przecież zwołanie wielkiéj rady na d. 22. sierpnia nastąpić.

»Gazeta Bazylejska« pisze z Lucerny pod d. 19. sierpnia: Słychać że dnia wczorajszego książę Montebello prezydenta Sejmu zawiadomił ustnie o liście otrzymanym od swego ministeryjum, mocą którego, na przypadek gdyby Sejm Szwajcarski żądaniu względem Ludwika Napoleona nie odpowiedział, poseł ma domagać się paszportu; również p. Bonbelles miał ustnie oświadczyć, że Ludwik Napoleon nie może być uważany jako obywatel, lecz tylko jako polityczny emigrant; wreście także badeński sprawujący interess miał zawiadomić prezydenta Sejmu, że Baden księciu Ludwikowi Napoleonowi wzbrania odtąd wstępu w kraj badeński, mianowicie do Konstancyi. — Potwierdza się, że wielka rada Turgowii w sprawie téj zgromadzi się we środę d. 22go sierpnia. — Wiadomości z Wallii każą się lękać rozruchów w tym kantonie.

Na posiedzeniu Sejmu Szwajcarskiego d. 16go sierpnia oznajmił poseł Neuenburski, że otrzymał polecenie nalégać na to, iżby rząd Turgowii oświadczył się, czy Ludwik Napoleon wyraźnie zrzéka się prawa francuzkiego obywatelstwa, lub nie, i że złożona komisyja mianowicie na punkt ten zważać powinna. — Rada Stanu kantonu rządzącego zawiadomiła, że posłami na koronacyję do Medyjolanu mianowała pp. *landamana* Związku Szwajcarskiego Sprechera z kantonu Graubündten i radzcę Stanu Molo z kantonu Tessin.

Niemcy.

Z kąpieli Kreuth piszą pod dniem 17. sierpnia: Dnia wczorajszego Cesarz i Cesarzowa Rossyjscy dawali mieszkańcom Kreuthu i okolicy festyn, prawdziwy festyn ludu, według obyczaju gorali ze strzelaniem do celu i tańcami. Sam Cesarz Imci i książę Fryderyk Wirtemberski brali sztućce i kilkakrotnie trafiali szczęśliwe do celu. Także piękna baronowa Krüdener, ze świty Cesarzowéj, jako kapłanka Dyanny sprawiła powszechne zadziwienie, ponieważ każdy jéj wystrzał do szybkonogiego jelenia najlepszy odnosił skutek. Jeszcze pod czas strzelania młodzi chłopcy w malowniczych ubiorach, przy których nie brakło także koguciemi piórami opatrzonego kapelusza, z hożemi dziewczęty, poprzedzeni grzmiącą muzyką, udali się na umyślnie ku temu przyrządzony i świetnie przybrany plac tańców, dokąd wkrótce także przybyli tak Ich Ces. Mości jakoteż inne dostojne osoby. Ochocze grona z okolic naszych, a nawet z Tyrolu — mianowicie przybyło wiele mieszkańców z doliny Ziller — tańczyły oryginalne nader skoczne tańce gorali. Najdostojniejsi państwo niewymownie bawili się wesołością tych ludzi natury i tak ujmująco i dobrotliwe rozmawiali z niektórymi, że kilku ośmielonych tém młodych chłopaków chciało już w prostoduszności swojéj Wielkę Księżniczkę i inne dostojne damy do tańca prosić. Kto tylko strzélał lub tańczył był gościem Ich Ces. Mości.

Aktorowie Sceny polskiéj po powrocie ze Stanisławowa rozpoczęli widowisko sceniczne d. 3go b. m. dramatem Józefa Korzeniewskiego, pod nazwą: Płochość ukarana.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *(Dod. Nadzw.*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 104. Gazety Lwowskiéj.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 21. sierpnia. —

Dnia 20go sierpnia dyrekcyja głównego towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbyła publiczne posiedzenie, na którém zdała sprawę z czynności ubiegłego piérwszego półrocza 1838 roku, a 24go od zawiązania się towarzystwa. Zagaił posiedzenie w zastępstwie dyrektora gł prezyd. w komissyi rzad przychod. i skarb., rzeczywisty radca, szambelan jekmości Łęski. Poczém mówił członek rady stanu prezes dyrekcyi głównéj. W końcu odczytane zostało zdanie sprawy, z którego niektóre wyjątki zamieszczamy: »Według ostatniego zdania sprawy, z końcem roku 1837 ogół wypożyczonych przez towarzystwo kredytowe kapitałów wynosił złp. 256,765,798 gr. 1. W skutek prawa z kwietnia r. b. udzielono dodatkowéj pożyczki w nowych listach zastawnych 214,000, do d. 20. lipca wierzytelność zwiększyła się do summy złp. 256,979,798 gr. 1., z któréj kapitał piérwotnéj pożyczki w summie złp. 658,800 przechodzi na nowy okres 28 letni do r. 1866, jako uzupełniony udzieleniem odnowionéj pożyczki w nowych listach zastawnych w summie 261,300. Listów zastawnych w obiegu znajduje się białych dawnych sztuk 120,864, nowych sztuk 95, razem sztuk 120,959, wartości złpol. 170,101,100; żółtych dawnych sztuk 7183, wartości złp. 9,022,800. Należność do pobrania od stowarzyszonych w minioném półroczu wynosiła złp. 13,422,867 gr. 27, na to wpłynęło 10,205,058 gr. 20. Pozostaje na zaległości 3,217,809 gr. 7. Porównywając ten rezultat z podobnymże z piérwszem półroczem 1837, okazuje się, że jakkolwiek należność poborowa większa jest teraz o złp. 663,130 gr. 3, zaległość jednak mniejsza o złp. 432,670 gr. 10 Najdawniejsza zaległość obciąża gubernije krakowską i płocką, najmniejsza zaś gubernije podlaską. Sprzedanych zostało przez towarzystwo dóbr 7. Wystawionych na sprzedaż piérwsza dóbr 70, na drugą 12. Należność do wypłaty za wylosowanie listów zastawnych i kupony półroczne wynosiła złotych pol. 13,316,535 gr. 3, na to spłacono złp. 9,008,412, pozostaje do wypłaty niezgłaszającym się złpol. 4,308,123 gr. 3. Fundusz własnością towarzystwa będący, a który pochodzi z kar zalegających w opłacie rat półrocznych i amortyzacyi, z opłat od występujących i innych nadzwyczajnych wpływów wynosił złp. 3,753,928 gr. 2.

(K. W.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Brody. Dnia 31. sierpnia t. r. przechodził tędy kupiec z Pesztu Gliocho, prowadząc z sobą 16 arabskich wybornych rasowych ogierów i 4 klacze z Arabii do Wiédnia.

Ołomuniec. Targ na woły d. 29. sierpnia 1838.

Dzisiejszy targ był bardzo ożywiony, w drodze zakupiono 844, a 1636 przybyło na targowicę i wszystkie wyprzedano do południa. Cena spadła w porównaniu z poprzedniczémi targami blizko o 15 złr. wal. wiédeńs. na parze, każdy więc spieszył się, aby nakupić wołów, dopóki są tańsze.

Znowu między bydłem panuje choroba języczna i chromka (choroba racieczna), z tego powodu zostało do 100 wołów w drodze.

W Wiédniu spadł cetnar mięsa na 38 złr. w. w. Nie wiedzieć jednak, czy się konsumcyja powiększyła, czy też z Węgier mniéj bydła dostają, że tak wiele u nas kupują.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się do 2000 wołów.

Przed targiem sprzedali: 1) Dawid Ohanowicz, z Brzeżan 274; 2) Jan Ohanowicz, z Brzeżan 143; 3) Hersch Diker, z Żurawna 240; Niesprzedane przez Lipnik pognano do Wiédnia 87; małémi partyjami około 100 sztuk. — Razem 844.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radosz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia stado N. 1.	243	400	—	31	10 1/2
— dtto. stado N. 2.	127	365	—	16	9 1/2
— dtto. stado Nr. 3.	216	395	—	24	10 1/2

Przypędzili: 1) Pinkus Trnawka, z Rymanowa 58 wołów; 2) Mateusz Żydek, z Ołomuńca 246; 3) Salomon Stamberger, z Laskowéj 70; 4) Samuel Pomeranz, z Pokrawczy 113; 5) Teodor Bogdanowicz, z Orlic 136; 6) Dawid Grossberg, z Rozwadowa 114; 7) Leib Weingarten, ze Stanisławowa 117; 8) Chaim Pohl, z Brzeżan 140; 9) Józef Abrahamowicz, z Drohobyczy 150; 10) Jonas Habermann, ze Stratyna

110; 11) Hersch Tur, z Żurawna 111. Małémi partyjami 271. Ilość przypędzonych wołów 1636.

Kupili	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Olomuńca st. Nr. 1.	50	285	—	2	8 1/2
— Berna stado Nro. 2.	94	290	—	—	8 1/2.
Małemi partyjami st. 3.					
Do Ossy stado Nro. 4.	93 1/2	335	—	12 1/2	9 1/2
— Pragi ze stada N. 5.	120	355	—	16	10
— dtto. dtto. st. 6.	93	365	—	9	9
— dtto. dtto. st. 7.	97	360	—	13	10
— dtto. st. Nro. 8.	121	340	—	19	9 1/2
Do Wiednia st. Nro. 9.	123	360	—	17	10
— Pragi stado Nr. 10.	88	317	30	12	9 1/2
— dtto. st. N. 11.	92	330	—	12	9 1/2
Małémi partyjami . .	271				

Peszt dnia 21. sierpnia. Podnosząca się od rozpoczęcia strzyży cena wełny sprawiła, iż spekulanci nasi zakupili z wyjątkiem kilku partyj wszystkę w kraju wełnę. Z tą ogromną ilością przybyli na nasz jarmarek na ścięcie św. Jana, a w skutek nagromadzenia jéj w jedno miejsce nie poszły ceny wyżéj, jak na jarmarku w Wajcen, mimo że było wiele kupców z zagranicy. Bardzo cienkiéj wełny nie ma na jarmarku, cienką dobrze przedawano, najwięcéj fabrykantom krajowym; poślednią jednéj strzyży kupowali spekulanci do Francyi. Na wełnę zimową dwojéj strzyży mierny jest odbyt, wełny banackiéj i na krajki bardzo mało kupują. Ze skórami drogo się trzymają, lubo nie tyle kupują, co przedtém. Wódka utrzymuje się, wiadro 20 stopn. płacą po 7 złr. do 7 złr. 30 kr. mon. konw. Oleju rzepakowego szukają i dobrze płacą; oléj lniany potaniał o 2 złr. mon. konw. na cetnarze. Potaż jest bardzo drogi, dotychczas mało nim utargowano. Na towary rękodzielnicze jest dobry odbyt, najwięcéj przedaje się towarów wełnianych i bawełnianych. *(Pest. Hand. Zeit.)*

Genua d. 11. sierpnia. Niepomyślne doniesienia z Piemontu i Sardynii, gdzie większa część pszenicy zniszczała, ożywiły dopytywanie się o ten gatunek zboża i co raz pewniejsza, że i w tym roku dowozów z zagranicy potrzebować będziemy. *(H. u. S. B. der Oest. Lloyd.)*

Salonika (w Turcyi) dnia 8. sierpnia. Zbiór zboża nie najpomyślniéj wypadł, tak dalece, że do wywozu bardzo mało albo nic prawie niepozostanie, przeto ceny znacznie w górę poszły. *(H. u. S. B. d. Oest. Lloyd.)*

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł. 15. gr. 20.—Pszenicy zł. 35. gr. 13.—Grochu polnego zł. 14.—Cukrowego zł. 21. *(K. W.)*

(Gazeta Krakowska.) Kraków. Ceny zboża w cztérech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 27. i 28. sierpnia 1838 r.	1 zł.	1 gr.	2 zł.	2 gr.	3 zł.	3 gr.	4 zł.	4 gr.
Korzec pszenicy .	31	—	27	15	26	—	21	—
— żyta. . .	10	—	15	—	14	—	12	—
— jęczmienia.	9	—	8	—	7	10	6	15
— owsa . .	6	—	5	—	4	18.	4	—
— grochu. .	19	—	17	—	16	—	—	—
— jagieł . .	—	—	32	15	—	—	—	—
— rzepaku .	24	—	22	—	21	—	—	

Preussische-Handlungszeitung. Hamburg dnia 24go sierpnia. W ostatnich ośmiu dniach taka u nas zaszła zmiana w handlu zbożem, że pszenica w porównaniu jak stała na początku przeszłego tygodnia, potaniała o 30 talarów na łaszcie, a targ prawie zupełnie ustał. Zmiana ta pochodzi ztąd, iż w czasie wielkiéj u nas słoty w Anglii nastała pogoda, przezco tamże zaczęły spadać ceny.

Kometa.

W końcu bieżącego miesiąca, lub na początku października r. b. widziany będzie, przy pomocy jednak lunet, kometa perjodyczny, znany pod nazwiskiem komety Enkego. Małe to ciało niebieskie należy do komet słabych, mających kształt okrągły, otoczony mglistością bez widocznego ogona i golém okiem niewidzialnych. Pod względem naukowym ciało dopiéro wspomnione jest ważném z dwóch przyczyn: naprzód, że posłuży do ściślejszego oznaczenia massy Merkurego, do którego znacznie zbliżyć się może, powtóre, że może doprowadzić do rozwiązania tego ważnego w fizyce pytania, czy przestrzeń świata, w któréj ciała niebieskie krążą, jest próżna lub też eterem zapełniona. Kometa ten poczawszy od 26. września aż do 9go listopada zostawać będzie ciągle nad naszym horyzontem nie zachodząc pod niego. Dnia 7go listopada najbardziéj zbliży się do ziemi, dnia 11. grudnia zbliży się do słońca tak, iż prawie z niém razem zachodzić będzie; d. 19go przejdzie przez punkt przysłoneczny, i zacząwszy wcześniéj od słońca zachodzić, z naszego horyzontu zniknie. B. *(Kur. War.)*